

WSTĘP

W Niemczech, po dojściu Hitlera do władzy, w działalności państwowej coraz pocześniejsze miejsce zajmowały przygotowania wojenne. W każdym bowiem roku rozrastała się liczebnie armia, coraz intensywniej rozbudowywano przemysł zbrojeniowy, zwiększano i unowocześniano sieć dróg, zwłaszcza o znaczeniu strategicznym, wznoszono nowoczesne obiekty fortyfikacyjne. Te i inne jeszcze przedsięwzięcia władz hitlerowskich zwiększały popyt na siłę roboczą, w tym także wysoko kwalifikowaną. Tę ostatnią nie zawsze już można było znaleźć wśród poszukujących pracy. Dlatego też przy zaspakajaniu potrzeb kadrowych chodziło nie tylko o angażowanie osób dotychczas w ogóle nie pracujących, ale także o skierowywanie już zatrudnionych do innych placówek, w których — zgodnie z ich kwalifikacjami zawodowymi — mogli być bądź to lepiej wykorzystani, bądź też istniał na nich większy popyt ze względu na realizację zadań o znaczeniu militarnym. W celu więc uporządkowania rynku pracy, w tym zapewnienia dopływu siły roboczej działom gospodarki uznanym oficjalnie za najbardziej jej potrzebujących, władze hitlerowskie wprowadziły w Niemczech na mocy zarządzenia z dnia 26 maja 1935 r. przymus pracy i zreorganizowały cały aparat państwowy zajmujący się sprawami zatrudnienia. Nadano przede wszystkim wyższą rangę istniejącym już poprzednio urzędom pracy, które w r. 1938 podporządkowane zostały Ministerstwu Pracy Rzeszy (*Reichsarbeitsministerium*). Odtąd zajmowało się ono całokształtem spraw związanych z polityką zatrudnienia, m. in. opracowywało długofalowe plany w tej dziedzinie, przewidujące także wykorzystanie w interesie Rzeszy obcej siły roboczej, w tym również pochodzącej z ewentualnie podbitych państw. Koncepcja zatrudnienia — na przypadek wojny i pomyślnego dla Niemiec jej przebiegu — siły roboczej innych narodów była głęboko zakorzeniona w umysłach najwyższych władz partyjnych i państwowych Rzeszy. Dał temu wyraz m. in. sam Hitler, który w dniu 23 maja 1939 r. mówił o konieczności włączenia do pracy w Rzeszy ludności nieniemieckich obszarów. Również naczelne dowództwo *Wehrmacht* zajmowało się od r. 1938 sprawą zatrudnienia w gospodarce Rzeszy jeńców wojennych¹. Władze Niemiec nie ograniczały się wówczas tylko do snucia takich planów, ale przy każdej nadarzającej się okazji wcielały je natychmiast konsekwentnie w życie. Przykładem tego jest Austria, w której wkrótce po wkroczeniu na jej obszar wojsk hitlerowskich zobowiązano do pracy w Rzeszy 100 tys. osób, w tym ok. 10 tys. inżynierów².

¹ K. Drobisch, D. Eichholtz, *Die Zwangsarbeit ausländischer Arbeitskräfte in Deutschland während des Zweiten Weltkrieges*, Moskau 1970 (cyt. K. Drobisch, D. Eichholtz, *Die Zwangsarbeit...*), s. 2-3; H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie Polaków przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939-1945*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971 (cyt. H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie...*), s. 23.

² N. Schausberger, *Mobilisierung und Einsatz fremdländischer Arbeits-*

Zatrudnienie maksymalnej liczby cudzoziemców przy równocześnie daleko idącym oszczędzaniu rezerw własnej siły roboczej stało się po wybuchu wojny naczelną dewizą postępowania władz hitlerowskich w zaspakajaniu rosnącego popytu na robotników. Wynikało to przede wszystkim z konieczności uzupełniania luk powstałych w zakładach pracy na skutek wcielania wielu pracowników do armii oraz wzrostu produkcji na potrzeby wojenne. Realizację tej dewizy umożliwiały Niemcom odnoszone przez nie w pierwszej fazie wojny zwycięstwa, w wyniku których ludność poszczególnych krajów okupowanych postawiona została do dyspozycji naczelnych władz Rzeszy odpowiedzialnych za politykę zatrudnienia. One to bez najmniejszych skrupułów opracowały dokładny system rekrutacji siły roboczej, przewidujący bardzo radykalne metody werbunku na obszarach Polski, ZSRR i Serbii i znacznie łagodniejsze w okupowanych państwach Europy zachodniej i północnej. Przewidywano również sprowadzanie do Rzeszy robotników na podstawie zawartych umów z krajami satelickimi Niemiec hitlerowskich i niektórymi innymi państwami neutralnymi. Podstawowe założenia tego systemu nie uległy w czasie wojny żadnym zasadniczym zmianom, natomiast w zależności od stopnia zagrożenia wykonania planów produkcyjnych z powodu braku rąk do pracy, kształtowania się sytuacji na froncie, przebiegu walk partyzanckich, pojawiających się nieraz różnic zdań w łonie elity hitlerowskiej co do niektórych założeń polityki realizowanej wobec ujarzmionych narodów, nasilano bądź łagodowano terror stosowany w trakcie rekrutacji siły roboczej, różnicowano środki oddziaływania w prowadzonej agitacji za wyjazdem na roboty do Rzeszy, modyfikowano strukturę organizacyjną aparatu administracyjnego zajmującego się problemami zatrudnienia.

W pierwszych latach wojny za dostarczanie gospodarcze Rzeszy postulowanej liczby robotników obarczono odpowiedzialnością prezydenta Urzędu Pracy Rzeszy (*Reichsarbeitsamt*) dr Syrupa, a po jego zgonie w r. 1941 jego następcę dr Wernera Mansfelda. Oni to za pośrednictwem zakładanych w okupowanych krajach podległych im organizacyjnie różnych placówek, w tym także urzędów pracy, przeprowadzali rekrutację miejscowej siły roboczej. Na zachodzie Europy oraz w Danii i Norwegii czynili to na podstawie dobrowolnych zgłoszeń miejscowej ludności, na którą co najwyżej wywierano presję ekonomiczną i moralną. W Polsce i ZSRR natomiast od razu zastosowano przymus fizyczny. Do dyspozycji licznych w obydwu krajach urzędów pracy oddano siły policyjne, a także w niektórych przypadkach i *Wehrmacht*. Uczestniczyły one w masowo przeprowadzanych łapaniach i brutalnie egzekwowały niewykonywanie zarządzeń władz hitlerowskich dotyczących wyjazdu poszczególnych osób na roboty do Rzeszy. Pierwsi wywiezieni do Niemiec robotnicy polscy i radzieccy to ofiary przymusowej rekrutacji. Wprawdzie zarówno w Polsce, jak i w ZSRR prowadzono przez cały czas okupacji także agitację za dobrowolnym wyjazdem na roboty i nie szczędzono środków finansowych na rozbudowaną w związku z tym propagandę, ale akcja ta nie przyniosła pożądanego rezultatu z powodu zdecydowanego wobec niej oporu społeczeństwa. Mimo to władze niemieckie nie zaniechały jej aż do końca wojny ze względów politycznych i ekonomicznych³. Uzyskanie bowiem zaplanowanej liczby robotników w drodze dobrowolnej rekrutacji zapewniałoby władzom hitlerowskim szereg doraźnych korzyści,

³ *Kräfte während des Zweiten Weltkrieges in Österreich*, Wien 1970 (cyt. N. Schausberger, *Mobilisierung...*), s. 1.

⁴ G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement 1939-1945*, Frankfurt am Main 1969 (cyt. G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik...*), s. 324-326; G. Janssen, *Das Ministerium*, Berlin, Frankfurt, Wien 1968 (cyt. G. Janssen, *Das Ministerium...*), s. 60 i 83.

jak: stłumienie w świecie krytyki dokonywanych przymusowych deportacji na roboty; zlikwidowanie jednej z przyczyn oburzenia okupowanej ludności; uwolnienie dużych oddziałów policji i wojska od udziału w akcjach organizowanych przez urzędy pracy i stworzenie w ten sposób możliwości skierowywania ich do innych zadań; wydatne obniżenie kosztów rekrutacji. Hitlerowski aparat okupacyjny liczył nadto na większą wydajność pracy osób wyjeżdżających na roboty dobrowolnie niż robotników przymusowych. W rezultacie fiaska akcji rekrutacyjnej, opartej na zasadach dobrowolności, władze niemieckie aż do końca okupacji zesłały na roboty w Rzeszy miliony obywateli radzieckich i polskich wbrew ich woli.

Deportacja do Niemiec ludności podbitych krajów, zatrudnianie do różnych robót jeńców wojennych oraz podjęcie pracy w Rzeszy przez robotników z krajów neutralnych i zaprzyjaźnionych, to wszystko łącznie zaspokajało podstawowe potrzeby gospodarki hitlerowskiej na siłę roboczą, aż do końca 1941 r. Dopiero na początku 1942 r., kiedy to prysnęły ostatecznie złudzenia co do błyskawicznej wojny z ZSRR oraz coraz wyraźniej rysowała się perspektywa długiej i uciążliwej wojny i tym samym wyłoniła się konieczność poważnego zwiększenia produkcji zbrojeniowej, zaczęto odczuwać dotkliwy brak siły roboczej, przede wszystkim w niektórych działach przemysłu i transportu. Kryzys ten w świetle opracowanych prognoz miał się w przyszłości pogłębiać i mógł być zaspokojony głównie poprzez bardziej intensywny i zwiększony napływ obcej siły roboczej. To nienadążanie z podażą robotników za kształtującym się na nich popytem przypisywano przede wszystkim mało operatywnej działalności aparatu administracyjnego, nie przystosowanego do realizacji skomplikowanych zadań spoczywających na nim w polityce zatrudnienia. Krytykowano wielotorowość załatwiania nieraz tych samych spraw i marnowanie niepotrzebnie sporej ilości energii ludzkiej i czasu. Uważano, że niezbędnym warunkiem uzdrowienia tej sytuacji jest poczynienie kroków zmierzających do przebudowy aparatu wykonawczego w dziedzinie zatrudnienia w celu większego jego scentralizowania. Taki postulat wysunął m. in. już w dniu 28 października 1941 r. Niemiecki Front Pracy (*Deutsche Arbeitsfront, DAF*), domagając się powołania wyposażonego w szerokie prerogatywy Komisarza Rzeszy do Spraw Zatrudnienia⁴. Celowości utworzenia takiej funkcji nie kwestionowano, toczono natomiast zacięte spory co do osoby, której należy ją powierzyć. Drogą eliminacji poszczególnych kandydatów Martin Bormann przedstawił Hitlerowi kandydaturę kierownika okręgowej NSDAP w Turynii Fritza Sauckla, który też został mianowany w dniu 21 marca 1942 r. Generalnym Pełnomocnikiem do Spraw Zatrudnienia (*Generalbevollmächtigte für den Arbeitseinsatz, GBA*). Tym samym Hitler odrzucił inną propozycję powierzenia wszystkich spraw związanych z zatrudnieniem Albertowi Speerowi. Przegrana Speera w tej rywalizacji tłumaczono stanowiskiem Hitlera nieskupiania w jego ręku zbyt dużo ważnych agend państwowych⁵.

wami tego procesu było przekazanie Saucklowi w dniu 27 marca 1942 r. dotychczasowych kompetencji zespołu roboczego do spraw zatrudnienia (*Geschäftsgruppe Arbeitseinsatz*)⁶ przy pełnomocniku planu czteroletniego; oddanie do jego dyspozycji całego aparatu wykonawczego Ministerstwa Pracy Rzeszy; powierzenie na mocy zarządzenia z dnia 7 maja 1942 r. prawa rekrutowania siły roboczej w podbitych krajach jedynie przez niego utworzonym placówkom werbunkowym; mianowanie w dniu 6 kwietnia 1942 r. pełnomocnikami do spraw zatrudnienia kierownikami okręgowych NSDAP na obszarze podlegającym ich kompetencji; upoważnienie w dniu 12 sierpnia 1942 r. Generalnego Pełnomocnika do Spraw Zatrudnienia do stosowania na obszarach ZSRR, Generalnej Guberni oraz Czech i Moraw wszelkich środków przydatnych w akcji rekrutacyjnej z równoczesną sugestią rozważenia możliwości przedsięwzięcia ich także w innych okupowanych krajach; nadanie mu przez Hitlera w dniu 30 września 1942 r. prawa do podejmowania wszelkich decyzji związanych z branką robotników oraz wydawania w tych kwestiach wytycznych władzom wojskowym i cywilnym⁷.

Przed wyposażeniem w tak duży zakres kompetencji Saucklem Hitler postawił od razu zadanie poważnego zwiększenia napływu do Rzeszy obcych robotników. Dla ułatwienia realizacji tego celu Sauckel zaraz po objęciu funkcji Generalnego Pełnomocnika dla Spraw Zatrudnienia utworzył nową placówkę administracyjną „Europa” (*Europa-Amt*), która miała kontrolować wykonanie wszelkich zarządzeń Sauckla oraz zawartych umów państwowych odnoszących się do rekrutacji siły roboczej w całej, jak wskazuje nazwa, Europie, a więc także w Niemczech, państwach neutralnych i krajach satelickich⁸. Dziełem Sauckla była także likwidacja krajowych urzędów pracy (*Landesarbeitsamt*) i powołanie w ich miejsce z dniem 1 sierpnia 1943 r. 40 okręgowych urzędów pracy (*Gauarbeitsamt*), obejmujących zasięgiem terytorialnym obszar okręgu obronnego (*Reichsverteidigungsbezirk*)⁹. Celem tej reformy była dalsza centralizacja podległego Saucklowi aparatu administracyjnego i ścisłe sprzężenie go z kierownikami okręgowej NSDAP i komisarzami Rzeszy do spraw obronności w poszczególnych okręgach. Miała ona zagwarantować racjonalniejszą gospodarkę siłą roboczą.

Data powołania Sauckla na generalnego pełnomocnika rozpoczęła nowy okres w polityce zatrudnienia Rzeszy, charakteryzujący się większą intensywnością i bezwzględnością w przeprowadzanej rekrutacji siły roboczej, zwłaszcza w podbitych krajach Europy wschodniej, nadal uważanej przez władze hitlerowskie za największy rezerwuár rąk do pracy. W stosunku do zamieszkałej tam ludności Sauckel nie zawahał się zarządzić w dniu 7 maja 1942 r., aby w akcji werbunkowej w razie potrzeby użyto przemocy, a w dniu 17 sierpnia 1942 r. zalecił, by *Wehrmacht* przysłała z pomocą w rekrutacji utworzonym przez niego na obszarze ZSRR „sztabom

⁶ N. Schausberger, *Mobilisierung...*, s. 6-7.

⁷ Bundesarchiv Koblenz (cyt. BA Koblenz) — R 11/185; SAW — Der Reichsstatthalter in Thüringen nr 491; F. Didier, *Handbuch...*, s. 69; G. Janssen, *Das Ministerium...*, s. 82-83; D. Petzina, *Die Mobilisierung deutscher Arbeitskräfte vor und während des Zweiten Weltkrieges*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, XVIII, 1970, s. 4, s. 443-445, München (cyt. D. Petzina, *Die Mobilisierung...*), s. 453; D. Petzina, *Die nationalsozialistische Mobilisierung deutscher Arbeitskräfte vor und während des Zweiten Weltkrieges*, Moskwa 1970 (cyt. D. Petzina, *Die nationalsozialistische Mobilisierung...*), s. 12-13; N. Schausberger, *Mobilisierung...*, s. 6-7.

⁸ G. Janssen, *Das Ministerium...*, s. 62-63 i 80.

⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Katowice (cyt. WAP Katowice) — Gauarbeitsamt und Reichstreuhand der Arbeit Oberschlesien nr 804 z dn. 1 VIII 1943; H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie...*, s. 23.

do spraw zatrudnienia” (*Arbeitseinsatzstäbe*). Wprawdzie w wytycznych z dnia 10 maja 1942 r. nadmieniał Sauckel także o nierezygnowaniu w ZSRR z dobrowolnego werbunku, ale tę formę naboru siły roboczej uważał za właściwą dla okupowanych krajów Europy zachodniej i północnej. Stosowanie na szeroką skalę terroru przy rekrutacji robotników w Polsce, ZSRR i Serbii — przy równoczesnym względnie liberalnym podchodzeniu do tej sprawy w innych okupowanych krajach — spowodowało, że olbrzymią większość robotników deportowanych do Rzeszy w r. 1942 stanowili polscy i radzieccy obywatele¹⁰.

Założenia hitlerowskiej polityki zatrudnienia uległy modyfikacji dopiero pod wpływem klęski stalingradzkiej i dalszych zwycięstw wojsk radzieckich na froncie wschodnim, których konsekwencją były coraz większe straty osobowe *Wehrmacht*, uzupełniane częściowo przez dalszą mobilizację mężczyzn, wyławianych prawie wyłącznie z placówek pracujących dla gospodarki Niemiec. Opuszczone przez nich stanowiska pracy postanowiono obsadzić przez innych robotników, głównie cudzoziemskich. Niezależnie od tego wzrastał dodatkowo popyt na siłę roboczą spowodowany koniecznością zwiększania produkcji w niektórych gałęziach przemysłu. Zaspokojenie tych potrzeb postanowiły władze hitlerowskie rozwiązać w drodze realizowania od stycznia 1943 r. radykal

w najbliższej perspektywie — jako rezultat zwycięskich ofensyw radzieckich — dalsze związane z ich urzeczywistnieniem trudności, doprowadziły w r. 1943 do zmiany poglądów w hitlerowskim kierownictwie partyjnym i państwowym co do metod werbunku robotników na Zachodzie. Postanowiono wówczas również i tam zastosować przemoc w celu zmniejszenia deficytu siły roboczej w Rzeszy. W pierwszej kolejności zwrócono uwagę na Francję i Włochy, kraje o dużej liczbie ludności i tym samym o największych możliwościach czerpania z nich potrzebnych Rzeszy robotników. Po długich dyskusjach zdecydowano się w obydwu wymienionych państwach dokonać przymusowego zaciągu do pracy w Niemczech osób urodzonych w określonych latach, mianowicie we Włoszech objęto tą akcją roczniki 1900 - 1921 i połowę rocznika 1926, we Francji natomiast roczniki 1912 - 1921. We Francji nadto szanse uzyskania dodatkowej siły roboczej dla potrzeb Rzeszy miał stworzyć wprowadzony tam na mocy zarządzeń z dnia 1 lutego i 26 kwietnia 1944 r. przymus pracy dla mężczyzn w wieku od 16 do 65 lat i kobiet od 18 do 45 lat. Obmyślona w szczególności procedura tej rekrutacji budziła we władzach hitlerowskich obawę, że całość akcji mogą sabotować wciągnięci częściowo do jej przeprowadzenia miejscowi urzędnicy. W celu więc wyeliminowania tej ewentualności zagrożono we Francji urzędnikom utrudniającym w jakikolwiek sposób wykonywanie zarządzeń rekrutacyjnych surowymi represjami aż do kary śmierci łącznie.

Przewidywania co do możliwości sabotowania zaciągu na roboty w Rzeszy okazały się słuszne, przy czym sabotowanie przybrało w obu krajach znacznie większe rozmiary aniżeli przypuszczały władze hitlerowskie. Przede wszystkim opór władzom w przeprowadzaniu branki siły roboczej stawiały szerokie kręgi społeczeństwa, co w konsekwencji doprowadziło do sparaliżowania całej akcji rekrutacyjnej. Dowodzi tego fakt, że we Włoszech stawilo się tylko 1,8% osób spośród wezwanych na roboty, a w Tuluzie przy kompletowaniu jednego transportu 5%. O niepowodzeniu akcji rekrutacyjnej we Francji zdecydował, obok oporu społeczeństwa, także inny czynnik. Władze Rzeszy eksploatowały w szerokim zakresie potencjał przemysłowy Francji w celu wzmocnienia produkcji zbrojeniowej i artykułów konsumpcyjnych dla potrzeb armii i ludności cywilnej w Niemczech. Wszystkie francuskie przedsiębiorstwa przemysłowe wytwarzające tego rodzaju artykuły o kluczowym znaczeniu dla gospodarki wojennej Rzeszy podporządkowano Albertowi Speerowi (tzw. *Sperrbetriebe*, *S-Betriebe*), który w celu zapobieżenia zakłóceniom procesów produkcyjnych nie zezwolił na przeprowadzenie w nich żadnej akcji rekrutacyjnej na roboty w Rzeszy. Takie stanowisko Speera wywołało oburzenie Sauckla. Uważał on, iż pomaga się w ten sposób uchylać Francuzom od obowiązku podjęcia pracy w Niemczech. Powstały między obydwu wymienionymi dygnitarzami spór na tle różnicy poglądów w tej kwestii rozstrzygnął w dniu 4 stycznia 1944 r. Hitler na korzyść Speera. Protest Sauckla przeciw tej decyzji, złożony w dniu 17 marca 1944 r., nie został przez Hitlera uwzględniony. O słuszności podjętej decyzji przekonał „wodza Rzeszy” argument Speera, że Niemcy muszą korzystać w jak najwyższym stopniu z mocy produkcyjnej przemysłu francuskiego, by uzyskać planowaną ilość wszelkiego rodzaju broni i innych niezbędnych dla potrzeb wojennych artykułów. Zwycięstwo Speera wyłączyło z planów rekrutacyjnych na roboty do Rzeszy 1 440 tys. francuskich robotników¹³.

¹³ D. Eichholtz, *Staatsmonopolistischer Kapitalismus und Zwangsarbeit. Bemerkungen zu dem Buch von Eva Seeber Zwangsarbeiter in der faschistischen Kriegswirtschaft. Die Deportation und Ausbeutung polnischer Bürger unter besonderer Berücksichtigung der Lage der Arbeiter aus dem sogenannten Generalgouvernement (1939 - 1945)*, w: „Jahrbuch für die Wirtschaftsgeschichte”, Berlin

Niepowodzenia w zaciągu na roboty osób urodzonych w ustalonych latach nasunęły w r. 1944 władzom hitlerowskim myśl przeniesienia z Włoch do Rzeszy całych obiektów przemysłowych wraz z ich załogami¹⁴. Trudności techniczne i opór społeczeństwa włoskiego zapobiegły realizacji tego projektu na skalę masową.

Mimo poniesionej w akcji werbunkowej porażki władze okupacyjne we Francji i Włoszech nie zdecydowały się na przeprowadzenie w tych krajach na większą skalę masowych łapanek, tak powszechnie stosowanych w okupowanej części Europy wschodniej. Ograniczenie tej formy terroru we Francji tłumaczono brakiem wystarczających dla jej realizacji sił policyjnych i odpowiedniego aparatu administracyjnego, a we Włoszech obawą przed akcjami partyzanckimi i wywołaniem perturbacji w przemyśle. Obawy przed zbrojnym odwetem we Włoszech były w pełni uzasadnione, co potwierdza odcięcie w r. 1944 przez partyzantów dowozu żywności i dopływu prądu do Turynu, kiedy to władze hitlerowskie w ramach represji za strajk w przemyśle turyńskim postanowiły — przy użyciu sił wojskowych i policyjnych w liczbie 4 tys. osób — wywieźć do Rzeszy 10% zatrudnionych w nim robotników. Natomiast o nieprzeprowadzaniu masowych łapanek we Francji zdecydowały ponadto istniejące w gronie czołowych dygnitarzy hitlerowskich różnice co do zasady stosowania tego rodzaju form terroru w tym kraju¹⁵.

Wysiłki władz hitlerowskich zmierzające do wywiezienia z Francji i Włoch dużej liczby robotników zakończyły się niepowodzeniem. Z Francji z planowanych na pierwsze półrocze 1944 r. 500 tys. osób deportowano 33 tys., a z Włoch w okresie od 1 kwietnia do końca lipca 1944 r. — 19 140¹⁶.

Nie przyniosło także pożądaných wyników przymus

Już w latach wojny zastanawiano się niekiedy nad zachodzącą w Rzeszy sprzecznością pomiędzy niezaspakajaniem popytem na siłę roboczą a zmniejszaniem jej zasobów przez masowe mordowanie ludności podbitych krajów, w tym także więźniów obozów koncentracyjnych. Sprzeczność ta, wynikająca z przyznawania przez koła rządzące Rzeszy priorytetu biologicznemu wyniszczaniu podbitych narodów przed zaspakajaniem potrzeb ekonomicznych, była w kierownictwie partii hitlerowskiej dostrzegana, ale ją w pierwszym okresie wojny całkowicie bagatelizowano. Władze hitlerowskie upojone początkowymi sukcesami militarnymi były przeświadczone o szybkim, zwycięskim zakończeniu wojny, które miało im zapewnić „na tysiąc lat” dostateczny rezerwuar taniej siły roboczej i stąd nie przywiązywały w ogóle wagi do jej ubytku spowodowanego polityką eksterminacyjną uprawianą wobec niektórych okupowanych narodów. Polityka ta, z wyjątkiem łagodniejszego traktowania od połowy 1943 r. przebywających w obozach koncentracyjnych wysoko kwalifikowanych robotników oraz rzemieślników niektórych specjalności, nie uległa zmianie nawet w końcowym okresie wojny, kiedy to odczuwano dotkliwy brak rąk do pracy.

Jak już o tym wspomniano, z chwilą wybuchu wojny władze niemieckie przystąpiły do wykorzystywania w gospodarce Rzeszy także jeńców wojennych i to dość często wbrew obowiązującym normom prawa międzynarodowego. Już jesienią 1939 r. skierowano do prac w rolnictwie przy wykopkach ok. 300 tys. polskich jeńców wojennych²⁰. W następnych latach liczba jeńców zatrudnionych w gospodarce Rzeszy sukcesywnie wzrastała i osiągnęła w dniu 31 maja 1944 r. 1 830 tys. osób wśród których zdecydowanie przeważali obywatele radzieccy²¹. Liczba wziętych do niewoli żołnierzy pracujących w Rzeszy była w praktyce jeszcze wyższa, gdyż części z nich nadano status robotników cywilnych i w tym charakterze zmuszono ich do pozostania w Niemczech. Szczególnie wśród francuskich robotników przymusowych poważny procent stanowili jeńcy wojenni²². Analogicznie przedstawiała się sprawa z Włochami. Z 600 tys. internowanych włoskich żołnierzy aż 500 tys. uznano na mocy porozumienia zawartego w dniu 31 sierpnia 1944 r. z Musolinim za robotników cywilnych zmuszonych do pracy w Rzeszy²³. Władze niemieckie zatrudniały w gospodarce także polskich podchorążych i oficerów radzieckich znajdujących się w niewoli²⁴.

Tak prowadzona polityka zatrudnienia przyniosła plon w postaci eksploatawania z każdym rokiem na coraz większą skalę obcej siły roboczej. W dniu 31 maja 1944 r. liczba przebywających w Rzeszy robotników przymusowych wynosiła 5 300 tys., a łącznie z pracującymi jeńcami wojennymi — 7 130 tys. Według szacunków niektórych autorów przekroczyła ona pod koniec 1944 r. 8 mln, a wraz z zatrudnionymi w produkcji więźniami obozów koncentracyjnych ok. 9 mln²⁵.

Wskutek zmuszenia do pracy tak dużej liczby cudzoziemców spadek ogólnego zatrudnienia w Rzeszy dokonywał się mniej gwałtownie aniżeli następowałoby to w przypadku nieeksploataowania obcej siły roboczej. Liczba bowiem pracujących

Niemców zmalała w okresie od 31 maja 1939 do 30 września 1944 r. z 39,1 mln na 28,4 mln, tj. o 27,4%, natomiast stan ogólnego zatrudnienia zmniejszył się w tym samym czasie z 39,4 mln na 35,9 mln, a więc tylko o 8,9%²⁶. Ubytek pracowników niemieckich w gospodarce Rzeszy uzupełniano więc częściowo własnymi rezerwami powstałymi w rezultacie przyrostu naturalnego i zatrudniania osób poprzednio niepracujących, głównie jednak cudzoziemską siłą roboczą, sprowadzoną do Rzeszy w olbrzymiej większości przy zastosowaniu wobec niej przymusu. Sam Sauckel oświadczył w dniu 1 marca 1944 r. na posiedzeniu w Centralnym Planowaniu (*Zentrale Planung*), że spośród 5 mln cudzoziemskich robotników w Rzeszy niespełna 200 tys. przybyło tam dobrowolnie, a więc tylko około 4%²⁷.

W początkowym okresie wojny robotników przymusowych skierowywano w pierwszej kolejności do rolnictwa. Nie można tego tłumaczyć wyłącznie, jak to czyni Eichholtz, brakiem w przemyśle wówczas odpowiedniego aparatu organizacyjnego — na wzór istniejącego w rolnictwie *Reichsnährstand* — potrzebnego do załatwienia spraw związanych z zatrudnieniem dużej liczby robotników obcych narodowości²⁸. Po prostu niemieckie rolnictwo już od drugiej połowy XIX w. stale zatrudniało wielu robotników sezonowych, których napływ do Rzeszy zahamowały w 1939 r. wydarzenia wojenne. Powstałe z tego powodu jak i na skutek mobilizacji niedobory, zwłaszcza siły niewykwalifikowanej, której wówczas przemysł w tak dużych rozmiarach jeszcze nie potrzebował, uzupełniano przydziałem do rolnictwa robotników przymusowych. Dopiero uciążliwa dla Niemiec wojna ze Związkiem Radzieckim i ponoszone w trakcie jej trwania olbrzymie straty osobowe i materialne stały się główną przyczyną intensyfikacji produkcji przemysłowej i konieczności angażowania w tej gałęzi produkcji coraz większej liczby robotników, mających wypełnić luki powstałe w wyniku stałego powoływania osób do służby wojskowej. Tego wzrastającego popytu na siłę roboczą w przemyśle, w tym również i kwalifikowaną, nie można już było zaspokoić z własnych rezerw ludzkich, z których władze hitlerowskie dość konsekwentnie w pierwszym okresie wojny korzystały z myślą o zapobieżeniu w ten sposób ewentualnym aktom sabotażu. Po ustanowieniu więc z konieczności zatrud

rzystywały w całości własnych rezerw siły roboczej. Dotyczy to przede wszystkim pełnego zatrudnienia kobiet. Przez cały okres wojny, ok. 5 mln niemieckich kobiet zajmowało się tylko prowadzeniem własnego gospodarstwa, a po zakończeniu kampanii francuskiej urzędy pracy zwolniły nawet część kobiet od nałożonego na nie poprzednio obowiązku pracy. Ten liberalizm spowodował, że zatrudnienie ich w niektórych latach wojny kształtowało się na niższym poziomie niż przed jej wybuchem. Np. w r. 1942 pracowało w Rzeszy o 147 tys. kobiet mniej niż w r. 1939 i o 300 tys. mniej aniżeli w r. 1925³⁰. Władze hitlerowskie aż do końca 1942 r. nie zdecydowały się na wydanie bardziej rygorystycznych zarządzeń w sprawie przymusu pracy kobiet, ograniczały się co najwyżej do skierowywania publicznych apeli o podjęciu zatrudnienia oraz przeprowadzania indywidualnych rozmów. Środki te nie przyniosły pożądaných rezultatów. Dowodzą tego następujące przykłady: w Dreźnie na 1250 zaproszonych na rozmowę kobiet przybyło tylko 600, a zaledwie 120 z nich wyraziło zgodę na rozpoczęcie pracy. W Halle ze 120 wezwanych stawilo się 40, a 20 podpisało zobowiązanie podjęcia pracy. W Dortmundzie z 223 bezdzietnych kobiet zaledwie 17 postanowiło pracować na pół etacie³¹. Dopiero po klęsce stalingradzkiej, od kiedy to wyjątkowo niekorzystnie zaczął kształtować się bilans siły roboczej w Niemczech, Sauckel wydał w dniu 27 stycznia 1943 r. zarządzenie mówiące m.in. także o obowiązku meldowania się kobiet w wieku od 17 do 45 lat w celu realizacji zadań obronnych Rzeszy. Wyjątek miały stanowić kobiety posiadające jedno dziecko w wieku przedszkolnym lub dwoje do lat 14. Do tej sprawy powrócono w zarządzeniu z dnia 10 czerwca 1944 r. Przymusowym zatrudnieniem kobiet groził Goebels w jego znanym przemówieniu wygłoszonym w dniu 18 lutego 1943 r. w Pałacu Sportowym. Dalszy krok na drodze do zwiększenia liczby pracujących kobiet stanowiło wyrażenie zgody przez Hitlera w dniu 29 lipca 1944 r. na zatrudnianie ich do pięćdziesiątego roku życia³². W wyniku realizacji wymienionych zarządzeń i innych jeszcze poczynań władz hitlerowskich w tej kwestii zatrudnienie kobiet niemieckich wzrosło w okresie od 31 maja 1942 r. do 30 września 1944 r. o 500 tys.³³. Już ta liczba wskazuje, że wspomniane zarządzenia pozostały częściowo martwą literą, że do końca wojny nie przestrzegano ich konsekwentnie. Nadal bowiem ponad 1,5 mln kobiet niemieckich nigdzie nie pracowało, mimo iż spoczywał na nich taki obowiązek³⁴. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła przede wszystkim w założeniach programowych NSDAP, które wyznaczały kobiecie rolę westalki domowego ogniska. Również sam Hitler nie mógł długo pogodzić się z myślą, że „długonogie” Niemki mają pracować wspólnie z kobietami niższymi, jego zdaniem, ras. Dopiero konieczność wojenna zmusiła go do częściowego zrewidowania tego stanowiska, ale nadal zdecydowanie nie należało na egzekwowanie w stosunku do kobiet niemieckich przymusu pracy. Także wielu „dygnitarzy” hitlerowskich niższego szczebla nie realizowało w odniesieniu do kobiet tzw. programów mobilizacyjnych, nie chcąc stracić popularności w szerszych kręgach społeczeństwa, a ponadto chronili oni w ten sposób własne żony,

córki, dalsze krewne oraz znajome od obowiązku podjęcia pracy. Wreszcie przemysł wolał zatrudniać tanią obcą siłę roboczą, zwłaszcza męską, aniżeli niemieckie kobiety³⁵.

Niewykorzystane rezerwy siły roboczej tkwiły również w grupie zatrudnienia „służba domowa”. W hitlerowskich Niemczech aż do 16 lutego 1943 r. gospodarstwa domowe z dziećmi nie miały obowiązku meldować w urzędzie pracy o zaangażowaniu służących³⁶. Od tej daty każda rodzina musiała już otrzymać zgodę na zatrudnienie pomocy domowej, ale urzędy pracy cechował w załatwianiu tych spraw nadal dość duży liberalizm. Świadczy o tym fakt, że w r. 1944 jeszcze 1 301 tys. kobiet pracowało w charakterze służących, tj. tylko o 250 tys. mniej niż w r. 1939. W W. Brytani natomiast zatrudnienie tej kategorii pracowników spadło w latach wojny z 1,2 mln na 0,5 mln, czyli o 700 tys.³⁷.

Władze hitlerowskie tolerowały także przez cały czas wojny zatrudnianie w skróconym wymiarze godzin sporej liczby osób w wieku do 45 lat. W dniu 11 marca 1943 r. zanotowano takich osób 539 199³⁸. Produkowano również w dużych ilościach szereg zbędnych w warunkach wojennych artykułów konsumpcyjnych (np. wody do włosów), z których masowego wytwarzania zrezygnowały niektóre inne prowadzące wojnę państwa³⁹; nadal jeszcze funkcjonował w Rzeszy, mimo dokonanych redukcji, bardzo rozbudowany aparat administracyjny⁴⁰. Przytoczone tu przykłady wskazują, że Rzesza posiadała wiele nie wyczerpanych źródeł siły roboczej.

Przyczyn takiego postępowania było kilka, jak np. wspomniana już obawa władz przed utratą popularności we własnym społeczeństwie, występujące tu i ówdzie niedociągnięcia w funkcjonowaniu aparatu administracyjnego, istniejące rozbieżności w niektórych kwestiach w gronie czołowych dygnitarzy hitlerowskich, ale najważniejsza z nich leżała w możliwości korzystania z olbrzymich rzesz robotników przymusowych rekrutujących się z podbitych krajów, którzy stanowili bardzo tanią i eksploatowaną do ostatecznych granic siłę roboczą. M.in. kosztem tych robotników cudzoziemskich zapewniano ludności niemieckiej wysoki —

TABELA 1

Liczba osób deportowanych na roboty z Polski (w granicach 1938 r.) oraz zatrudnionych w Rzeszy polskich jeńców wojennych

Wywiezieni na roboty	Liczba robotników przymusowych w tys.
Z Generalnej Guberni i okręgu białostockiego (do dnia 7 lipca 1944 r.)	1 214
Z Powstania Warszawskiego	67
Polacy z ziem „wcielonych”	670
Osoby „innej narodowości” z ziem „wcielonych”	36
Z ziem zabużańskich	500
Byli polscy jeńcy wojenni, którym narzucono status robotnika cywilnego	300
Z „Kraju Warty” do Francji	23,5
Łącznie robotnicy cywilni	2 810,5
Zatrudnieni jeńcy wojenni	31
Łącznie robotnicy cywilni i jeńcy wojenni	2 841,5

Źródło: BA Koblenz — R 43 II/548a, s. 71 - 72; „Der Arbeitseinsatz”, 1942, nr 5, s. 12; 1944, nr 11/12, s. 10; *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof Nürnberg 1947 - 1949*, t. XXIX, s. 724; I. Z. — Dok. I-56; S. Datner, *Wywóz ludności...*, s. 33 - 37; Cz. Madańczyk, *Polityka...*, t. I, s. 251 - 252; E. Seeber, *Zwangsarbeiter...*, s. 141 - 142.

Najwięcej trudności przedstawia sprecyzowanie liczby ludności wywiezionej do Rzeszy z ziem zabużańskich. W kilku dotychczasowych publikacjach określano ją w granicach 500 - 518 tys.⁴⁶ W literaturze historycznej te dane liczbowe uważano za zawyżone, ale nie podawano w tej sprawie własnych ustaleń⁴⁷. Nasuwa się więc pytanie, czy opublikowana przez Biuro Odszkodowań Wojennych liczba 500 tys. deportowanych z ziem zabużańskich jest w rzeczywistości za wysoka? Nie znamy niestety podstaw ani metod tych obliczeń. Wiadomo natomiast, że na ziemiach tych zamieszkiwało przed wybuchem wojny prawie 6 mln osób. Po odliczeniu Żydów, którzy zostali bądź wymordowani przez Niemców, bądź też opuścili te ziemie przed wkroczeniem na nie *Wehrmacht*, pod okupacją hitlerowską znalazło się ponad 5 mln ludności, przede wszystkim narodowości białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej i polskiej⁴⁸. Z nielicznymi wyjątkami władze hitlerowskie rozpętały w stosunku do niej bezwzględny terror, który stosowano także przy rekrutacji siły roboczej do pracy w Niemczech. Łapanki, branka całych roczników i inne brutalne metody werbunku były na tych ziemiach zjawiskiem codziennym. Natężenie więc deportacji na tych obszarach mogło doprowadzić do wywiezienia z nich ok. 10% zamieszkującej je ludności, tj. właśnie ok. 500 tys. osób. Taki bowiem wskaźnik przekroczyły „Kraj Warty”⁴⁹ i Generalna Gubernia⁵⁰. Na prawdo-

liczb dla pozostałych ziem „wcielonych” do Rzeszy. Posiadamy także zestawienia statystyczne osób zatrudnionych w różnych okresach na obszarze Rzeszy z podziałem na pochodzących z ziem „wcielonych” i Generalnej Guberni łącznie z okręgiem białostockim, ale dane te ilustrują tylko stan robotników pracujących w Niemczech w danym dniu, a nie mówią nam o zmianach zachodzących w międzyczasie. Stąd też nie wiemy np. ile osób powróciło do rodzinnych stron z powodu niezdolności do pracy, ilu robotników przymusowych zmarło z różnych przyczyn w czasie pobytu w Rzeszy, jaką liczbę z nich zesłano do obozów koncentracyjnych i wtrącono do więzienia. Te niewiadome znacznie utrudniają ustalenie dokładnej liczby deportowanych. Mimo to podejmujemy próbę obliczenia rozmiarów deportacji ludności na roboty w Rzeszy. Z Generalnej Guberni i okręgu białostockiego wywieziono do pracy w Niemczech do dnia 7 lipca 1944 r. 1 214 tys. osób oraz 67 tys. w czasie Powstania Warszawskiego⁴¹. Łączna liczba deportowanych z tych obszarów wynosi zatem 1 281 tys. Spośród mieszkańców ziem „wcielonych” (bez okręgu białostockiego) narodowości polskiej pracowało w Rzeszy w dniu 30 września 1944 r. według oficjalnych danych 609 309 osób⁴². Do tego należy doliczyć tych, którzy z powodu nieuleczalnej choroby i inwalidztwa powrócili przed tą datą na ziemie „wcielone”. Np. w samym „Kraju Warty” liczba takich osób wynosiła w r. 1942 — 9 729 i w r. 1943 — 5 389⁴³. Jeżeli przyjmiemy dla pozostałych lat, tj. 1940 - 1941, tylko po 9 tys. powracających, a więc w wysokości nieco niższej niż w r. 1942, i 5 tys. dla r. 1944, to w sumie w „Kraju Warty” znalazło się ponownie w rodzinnych stronach ok. 38 tys. osób. Ponadto robotnicy przymusowi powracali także i na pozostałe obszary ziem „wcielonych” (m.in. również niekiedy z powodu wpisania rodziców na niemiecką listę narodowościową), a prócz tego wielu z nich zginęło, w tym także w czasie nalotów bombowych; spora liczba znalazła się w obozach koncentracyjnych i więzieniach i nie została ujęta w zestawieniu statystycznym. Nie popełnimy prawdopodobnie błędu, jeżeli liczbę tych wszystkich osób oszacujemy na 10% stanu zatrudnienia we wrześniu 1944 r. Zatem do liczby robotników z ziem „wcielonych” pracujących w Rzeszy w dniu 30 września 1944 r. doliczymy 60 tys. Łącznie więc Niemcy wywieźli z ziem „inkorporowanych” na roboty w Rzeszy ok. 670 tys. Polaków wraz z wysiedlonymi i skierowanymi do Niemiec przez Centralę Przesiedleńczą (*Umwandererzentralstelle*). Oprócz Polaków władze hitlerowskie deportowały z ziem „wcielonych” do pracy w Niemczech

podobieństwo kształtowania się dla ziem zabużańskich takiego samego wskaźnika wskazują również dane liczbowe dotyczące Wilna. Z tego największego na ziemiach zabużańskich miasta wywieziono na roboty w Rzeszy jedynie w okresie od 1 maja do 3 lipca 1942 r. ok. 22 tys. osób, prawie samych Polaków oraz we wrześniu i październiku 1943 r. 8 470 osób. Tylko te dwie liczby, nie obejmujące przecież całego okresu okupacji, wskazują na wywóz z Wilna przeszło 30 tys. osób, tj. ponad 10% jego przedwojennej ludności⁵¹. W świetle tych danych można bez ryzyka popełnienia większego błędu uznać słuszność obliczeń Biura Odszkodowań Wojennych dotyczących ziem zabużańskich. Taką też liczbę podał na swoim procesie J. Bühler⁵².

W dotychczasowych obliczeniach pomijano ludność wysłaną przymusowo z „Kraju Warty” na roboty w okupowanej Francji. Według oficjalnych danych liczba tych osób wynosiła 23 512⁵³. Sposób ich traktowania nie różnił się zasadniczo od warunków życia Polaków pracujących na innych okupowanych ziemiach „inkorporowanych” do Rzeszy, jak np. w okręgu sudeckim i Austrii, stąd też zaliczamy ich do robotników przymusowych.

TABELA 2

Dynamika deportacji ludności z Generalnej Guberni i okręgu białostockiego na roboty w Rzeszy

Okres	Liczba deportowanych
1 IX - 31 XII 1939	
1 I - 30 VI 1940	39 675
1 VII - 31 XII 1940	272 238
1 I - 30 VI 1941	29 724
1 VII - 31 XII 1941	97 921
1 I - 30 VI 1942	125 577
1 VII - 31 XII 1942	164 727
1 I - 30 VI 1943	234 232
1 VII - 30 XII 1943	129 745
1 I - 30 VI 1944	45 823
	52 446
	1 192 108

Źródło: G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement 1939 - 1945*, Frankfurt am Main 1969, tabela 3.

Inną natomiast kategorię, nie wchodzącą w zasadzie w zakres naszych rozważań, stanowili polscy jeńcy wojenni, którzy nie przyjęli statusu pracownika cywilnego i mimo to zostali skierowani do różnorodnych prac. Ich liczba sięgała w styczniu 1942 r. 31 430 osób i spadała na 28 366 w sierpniu 1944 r.⁵⁴.

Ogółem do pracy w Rzeszy zmuszono w latach drugiej wojny światowej ok. 2 810 tys. mieszkańców Polski w jej granicach z 1938 r. Nie wszyscy z nich przebywali w Rzeszy przez cały okres wojny, niektórzy spędzili tam tylko kilka tygodni lub miesięcy. Od dłuższej pracy w Rzeszy wybawiła ich nieraz ciężka choroba albo przerwała ich udręki przedwczesna śmierć. Z tych powodów istniała w poszczególnych latach dość znaczna różnica pomiędzy liczbą globalną wywiezionych

⁵¹ Archiwum Zakładu Historii Partii Warszawa (cyt. AZHP) — Delegatura Rządu Rzeczypospolitej na Kraj nr 202/III, t. 121, s. 3, z dn. 17 XI 1943; BA Koblenz — R 58/698, s. 18-19, z dn. 3 VII 1942; S. Datner, *Wywóz ludności...*, s. 35-37.

⁵² S. Datner, *Wywóz ludności...*, s. 35-37.

⁵³ Instytut Zachodni Poznań (cyt. IZ) — Dok. I - 566.

⁵⁴ „Der Arbeitseinsatz”, 1942, nr 5, s. 12; 1944, nr 10, s. 23.

na roboty a aktualnym stanem zatrudnienia robotników przymusowych. Dochodziła ona w ostatnim okresie wojny do kilkuset tysięcy osób.

Deportacja ludności do Niemiec objęła w poszczególnych regionach kraju różny odsetek ludności. Dla „Kraju Warty” wyniósł on 12,2%, dla Generalnej Guberni do czerwca 1943 r. — 7,42%, a do końca 1944 r. wraz z okręgiem białostockim — 10,3%. Na najniższym poziomie ukształtował się on dla Śląska i Pomorza wskutek wpisywania Polaków na niemiecką listę narodowościową, co automatycznie oznaczało zwolnienie ich od obowiązku pracy w Rzeszy. Z tej grupy ludności deportowano wyjątkowo na roboty w Niemczech jedynie rodziny dezertersów z *Wehrmacht*. Na Śląsku wywóz ludności hamowało nadto duże zapotrzebowanie na siłę roboczą miejscowego przemysłu. Z tych powodów procent osób wywiezionych na roboty ze Śląska i Pomorza osiągnął ok. 3,5% ludności polskiej zamieszkałej na tym obszarze w przede dniu wybuchu wojny. Stosunkowo duże różnice zachodziły także w odsetku deportowanej ludności pomiędzy poszczególnymi regionami Generalnej Guberni. Dysponujemy dla tego zagadnienia szczegółowymi danymi z 1943 r. Do czerwca tegoż roku wywieziono z dystryktu radomskiego 8,83% ludności, z krakowskiego — 8,76%, galicyjskiego — 7,27%, warszawskiego 6,22%, lubelskiego — 5,41%. Jeszcze więks

kała z prowadzonej na Śląsku i Pomorzu polityki narodowościowej oraz zatrudniania stosunkowo dużej liczby ludności polskiej w gospodarce ziem „wcielonych”.

TABELA 3

Liczba zatrudnionych w Rzeszy robotników przymusowych pochodzących z ziem „wcielonych”, okręgu białostockiego i Generalnej Guberni

Data	Liczba robotników			
	z Generalnej Guberni i okręgu białostockiego		z ziem „wcielonych”	łącznie
		w tym: narodo- wości ukraińskiej		
31 I 1941	.	.	.	798 101
25 IV 1941	.	.	.	872 672
25 IX 1941	.	.	.	1 007 561
20 I 1942	.	.	.	1 032 196
20 V 1942	775 283	155 342	419 636	1 194 919
10 X 1942	896 849	194 559	443 473	1 340 322
20 XI 1942	895 916	.	448 776	1 344 692
31 XII 1942	918 117	207 265	453 928	1 372 045
31 XII 1943	1 054 537	228 826	522 695	1 577 232
31 III 1944	1 028 287	.	554 849	1 583 136
30 VI 1944	1 032 752	.	592 471	1 625 223
30 IX 1944	1 053 027	235 192	609 309	1 662 336

Źródło: BA Koblenz — R 11/1242, s. 153; R 43 II 652, s. 148; ZStA Potsdam — Reichsministerium für Ernährung und Landwirtschaft nr 1978, s. 155 r. 1942; „Der Arbeitseinsatz, 1941, nr 12, s. 20 i nr 22, s. 18; 1943 nr 3/4, s. 19; 1944, nr 2/3, s. 31 i nr 11/12, s. 10; E. Seeber, *Zwangsarbeiter in der faschistischen Kriegswirtschaft*, Berlin 1964, s. 144.

Wśród Polaków pracujących w Niemczech w latach drugiej wojny światowej niewielki tylko odsetek stanowiły osoby, które tam się znalazły z własnej woli. Część z nich podjęła dobrowolnie pracę w Rzeszy z powodu trudnych warunków materialnych, bądź też ze względu na chęć połączenia się z deportowanymi wcześniej członkami rodzin. Kilka tysięcy mieszkańców ziem polskich zaangażowało się do pracy w sąsiednich powiatach położonych w Niemczech w celu uniknięcia bar-dziej przykrego wywiezienia w głąb Rzeszy, z dala od stałego miejsca zamieszka-nia. Niektóre osoby zostały skierowane do Niemiec przez ruch oporu dla prowa-dzenia tam pracy konspiracyjnej, w tym również wywiadowczej, oraz — w przy-padku duchownych — także i duszpasterskiej. Zupełnie sporadycznie zgłaszała się na wyjazd młodzież żądna przygód oraz częściej — pragnąca uchronić się przed wpisaniem na niemiecką listę narodowościową. Niekiedy udawano się ochotniczo do Rzeszy w celu zatarcia śladów i uniknięcia aresztowania, kiedy indziej ze względów humanitarnych dla udzielenia moralnej pomocy polskiej młodzieży prze-bywającej w Niemczech. Łącznie wyjechało do Rzeszy dobrowolnie kilkadziesiąt ty-sięcy osób, tj. zaledwie kilka procent ogółu deportowanych. Dlatego też przedstawi-ciele rządu Generalnej Guberni wielokrotnie oświadczaali, że zawiodła całkowicie metoda dobrowolnego werbunku, że Polacy zostali zatrudnieni w Rzeszy wbrew ich

Potsdam) — Reichsministerium für Ernährung und Landwirtschaft nr 1764, s. 23, z dn. 8 VI 1940; Reichsnährstand nr 81, s. 1-72, r. 1941; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*, Stuttgart 1961 (cyt. M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik...*), s. 108; H. Pfahlmann, *Fremdarbeiter...*, s. 143-144.

TABELA 4

Rozmieszczenie robotników przymusowych z Generalnej Guberni, okręgu białostockiego i ziem „wcielonych” do Rzeszy w Niemczech oraz okupowanych krajach

Nazwa państwa (kraj, okręgu)	Liczba robotników w dniu			
	25 IV 1941	25 IX 1941	31 XII 1943	30 IX 1944
Niemcy	811 069	934 851	1 431 347 ^a	1 499 690 ^a
w tym:				
Bawaria	57 420	69 670	68 690	71 711
Brandenburgia	99 285	109 096	162 415	162 391
Dolny Śląsk	59 035	79 894	116 831	132 4

Władze okupacyjne mimo czynionych przez nie wysiłków nie dostarczały narzuconego ziemiom polskim kontyngentu siły roboczej. Szczegółowa analiza tego zagadnienia wykazuje, że władze Generalnej Guberni w latach 1940-1944 w żadnym roku nie przekazały żądanej liczby robotników. Również i na ziemiach „wcielonych” rozmiary deportacji były od 1940 r. niższe od zgłaszanego przez władze centralne Rzeszy zapotrzebowania na siłę roboczą. Np. w r. 1940 postulowano wywiezienie z ziem polskich ok. 2 mln osób, w tym 1 mln z Generalnej Guberni. W rzeczywistości deportowano w tym roku ok. 400 tys. robotników, a więc plan wykonano tylko w 20%. W następnych latach w rezultacie stosowania większego terroru proporcje te kształtowały się dla Niemców korzystniej, ale dalekie jeszcze były do zaspokojenia życzeń centralnych władz Rzeszy, które często wywierały z tego powodu presję na Generalnego Gubernatora, Hansa Franka, by zwiększył deportację. Mimo podejmowanych wysiłków nie mógł on wywiązać się z nałożonego nań zadania. Tłumaczył się nieraz bezsilnością urzędów pracy oraz brakiem wystarczających sił policyjnych dla przeprowadzenia większych akcji rekrutacyjnych⁵⁸. Przyczyny niezrealizowania ustalonych kontyngentów siły roboczej były bardziej złożone aniżeli to przedstawiali hitlerowscy dygnitarze. Składały się na nie różne czynniki, jak rozwój na ziemiach polskich ważnych dla gospodarki wojennej gałęzi produkcji, trudności w transporcie związane z agresją na ZSRR, polityka eksterminacyjna ludności polskiej prowadzona przez władze hitlerowskie, a poza tym ogólnie wroga postawa społeczeństwa polskiego wobec akcji rekrutacyjnej⁵⁹, będąca m. in. wyrazem walki z okupantem.

Postawa ta uzewnętrzniała się w różnych postaciach, poczynawszy od niestawiania się na wezwania władz hitlerowskich aż do różnorodnych akcji zbrojnych. Duży odsetek ludności polskiej w ogóle nie respektował żądań urzędów pracy dotyczących wyjazdu do Rzeszy. Zjawisko niestawiania się na wezwanie urzędów pracy w celu deportacji występowało z różnym nasileniem na obszarze całych ziem polskich aż do ostatnich chwil okupacji. Szczególnie duże rozmiary przybierało ono z chwilą rozpoczęcia nowych agresji przez *Wehrmacht*, z którymi część ludności wiązała nadzieję na intensyfikację działań ze strony aliantów i wczesne zakończenie wojny. Z tych przyczyn wiele osób nie wyjechało na roboty w okresie trwania walk w Danii i Norwegii, a nazajutrz po rozpoczęciu agresji na ZSRR nie stawiała się do urzędów pracy w dystrykcie lubelskim ani jedna osoba⁶⁰.

Wielu spośród uchylających się od wyjazdu Polaków zmieniało dla zatarcia śladów miejsce zamieszkania, m. in. ukrywając się u krewnych i znajomych oraz w lasach i nie żętych zbożu, szereg z nich zgłosiło się do oddziałów partyzanckich. Spory jednak odsetek ukrywających się udało się władzom hitlerowskim aresztować i natychmiast, bądź po odbyciu kary pozbawienia wolności, deportować do

Niemiec. Część z pozostałych, mimo trwałego ich tropienia przez władze policyjne, uniknęła w ogóle deportacji⁶¹.

Od pracy w Rzeszy uchylano się także poprzez zbieganie z obozów przejściowych i z transportów, przez wręczanie łapówek niektórym niemieckim urzędnikom, fałszowanie dokumentów itp.⁶²

Wymienione formy oporu przeciw brance na roboty były bardzo rozpowszechnione na ziemiach polskich i wynikały samorzutnie przede wszystkim ze świadomości konieczności samoobrony społeczeństwa i niektórych jego jednostek przed eksterminacyjnymi wobec narodu polskiego poczynaniami władz hitlerowskich. Na taką postawę szerokich mas społeczeństwa duży wpływ wywierała również działalność polskiego podziemia, w tym także prowadzona przez nie akcja propagandowa. W wielu pismach ulotnych, szczególnie wydawanych przez Polską Partię Robotniczą i Gwardię Ludową, wzywano ludność polską do niewyjeżdżania do Rzeszy; instruowano nawet jak można uniknąć deportacji. Organizacja małego sabotażu „Wawer” starała się poprzez rozpowszechnianie odpowiednich haseł uprzytomnić ludności polskiej ujemne konsekwencje deportacji na roboty. Ta akcja propagandowa przyniosła, według oceny władz hitlerowskich w Generalnej Guberni, pożądane skutki⁶³.

Polski ruch podziemny nie ograniczał się w swej działalności, jeśli chodzi o zmniejszenie rozmiarów deportacji, tylko do akcji propagandowej wśród polskiego społeczeństwa, ale atakował także hitlerowski aparat okupacyjny. Wspomniana już organizacja „Wawer” wybijała szyby i niszczyła witryny w urzędach pracy oraz lokalach werbunkowych w Warszawie. Gwardia Ludowa zgodnie z dyrektywami PPR wykonała w odwet za przeprowadzone łapanki kilka zamachów bombowych w kinach. Nie wszystkie z nich całkowicie się powiodły. Oddziały partyzanckie napadały także na komisje werbunkowe, zaatakowały co najmniej kilkanaście urzędów pracy, demolując ich lokale i niszcząc zastane kartoteki osobowe; zatrzymywały pociągi i uwalniały przewożonych w nich deportowanych. W przypadkach wyjątkowego nasilenia złej woli ze strony niemieckich urzędników okupacyjnych, terroryzowania przez nich ludności polskiej, decydowano się na pozbawienie ich życia. Na mocy prawomocnego orzeczenia sądu Polski Podziemnej wykonano w 1943 r. wyrok śmierci na kierowniku ur

Akcje polskiego podziemia przyczyniły się do zmniejszenia się rozmiarów deportacji i tym samym stały się jedną z ważnych przyczyn niewykonania przez władze okupacyjne nałożonych na ziemie polskie limitów siły roboczej. Stwierdził to m. in. w dniu 26 maja 1943 r. kierownik urzędu pracy na dystrykt radomski, oświadczając, że „z powodu wpływu polskiego podziemia żaden rodzaj werbunku nie jest możliwy”. Tylko czynna walka z okupacyjnym aparatem administracyjnym mogła zmniejszyć rozmiary deportacji, gdyż każda próba podjęcia na ten temat pertraktacji z władzami hitlerowskimi była z góry skazana na niepowodzenia, a jeżeli nawet dochodziło do dyskusji to kończyły się one fiaskiem. Dowodzi tego również rozmowa, jaką przeprowadził Janusz Radziwiłł z Hermanem Göringiem, w wyniku której Niemcy zobowiązali się do zaprzestania wywózki młodzieży w wieku do lat 18. Tego zobowiązania, które pozwolono podać do wiadomości w kołach polskich w Warszawie, jak i zresztą wielu innych przyrzeczeń, władze hitlerowskie nie dotrzymały⁶⁴. Zmniejszenie więc rozmiarów deportacji i jej skutków, tak ujemnych dla dalszego rozwoju narodu polskiego, było przede wszystkim rezultatem patriotycznej postawy polskiego społeczeństwa i wynikającej z niej jego walki z niemieckim faszyzmem.

Deportowanych na roboty Polaków zatrudniano w różnych gałęziach gospodarki. Najwięcej z nich (ponad 60%), pracowało przez cały czas wojny w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, i rybołówstwie; ok. 25-33,7%, w zależności od roku, w przemyśle i transporcie; reszta zaś (0,4%-1,9%) w pozostałych gałęziach gospodarki i w gospodarstwach domowych w charakterze służących⁶⁵.

Robotnicy z ziem polskich stanowili aż do drugiej połowy 1941 r. najliczniejszą grupę cudzoziemskich pracowników w Rzeszy. Wynosiła ona w niektórych okresach ponad 60% zatrudnionych w Niemczech obcokrajowców. Dopiero po agresji na ZSRR i masowych deportacjach tamtejszej ludności udział Polaków wśród ogólnej liczby robotników przymusowych sukcesywnie malał i spadł we wrześniu 1944 r. do 29%. Natomiast odsetek zmuszonych do pracy w Niemczech obywateli ZSRR kształtował się w tym samym czasie w wysokości 38,7%. Polacy zatem stali się od końca 1941 r. drugą — pod względem liczebnym po obywatelach radzieckich — grupą narodowościową wśród robotników tej kategorii. Łącznie obywatele radziecy i polscy stanowili we wrześniu 1944 r. ponad 2/3 (67,7%) ogółu znajdującej się w Rzeszy deportowanej na roboty ludności⁶⁶. Odsetek ten był w rzeczywistości jeszcze wyższy, gdyż wszelkie statystyki nie uwzględniały b. polskich jeńców wojennych ani też, zapewne, wszystkich wywiezionych obywateli ZSRR. Nawet te zaniżone wskaźniki dowodzą, że w latach wojny najwięcej osób wywieziono do Niemiec

⁶⁴ Archiwum Akt Nowych Warszawa (cyt. AAN) — Rada Główna Oplekuńcza nr 100, s. 6-6v; AGKBZHWP Warszawa — Fotokopia Dziennika Hansa Franka, t. III, cz. II s. 184, z dn. 7 III 1940; A. Adamczyk, *Akcja na Arbeitsamt w Mińsku Mazowieckim*, WTK nr 3 (801), z dn. 19 I 1969; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik...*, s. 106-110; S. Datner, *Wywóz ludności...*, s. 61-63; J. T. Duracz, *Odwet za łapanie „Polityka”*, nr 3 (776), z dn. 15 I 1972; A. Kunicki, *Cichy front, op. cit.*, s. 45-50; Cz. Madajczyk, *Polityka...*, s. 647; tenże, *Przywódca hitlerowski wobec sprawy polskiej w okresie od października 1939 do września 1940*, „Przegląd Zachodni”, Poznań 1958, nr 1, s. 1-46; *rolnictwie w latach 1939-1945*, „Śląski Kwartalnik Historyczny — Sobótka”, XVII, Wrocław 1962, s. 248-279, na s. 274-275.

⁶⁵ BA Koblenz — R 11/1242, s. 154; R 43 II 652, s. 148v-149; R 58/181, s. 22, z dn. 1 III 1943; DZA Potsdam — Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduktion nr 30, s. 191, z dn. 26 II 1943; nr 31, s. 14, z dn. 30 XI 1941; „Der Arbeitseinsatz”, 1942, nr 5, s. 16-17; E. Seeber, *Zwangsarbeiter...*, s. 147.

⁶⁶ BA Koblenz — R 11/1242; „Der Arbeitseinsatz”, 1944, nr 11/12.

z ZSRR i Polski. Była to siła robocza najgorzej traktowana i w najbardziej nie-ludzki sposób eksploatowana.

Znajduje to potwierdzenie m. in. w hitlerowskim prawie pracy, wzbogaconym po wybuchu wojny dużą liczbą zarządzeń wydanych przez władze niemieckie w odniesieniu do Polaków. Zarządzenia te stawiały Polaków, obok obywateli ZSRR, w pozycji dyskryminowanej i to nie tylko w stosunku do ludności niemieckiej, ale także i robotników cudzoziemskich z innych państw, w tym również pochodzących z niektórych krajów okupowanych. Teoretyczną podbudowę dla norm prawnych obowiązujących Polaków stanowiła hitlerowska ideologia dzieląca ludność na lepsze i gorsze rasy, na nadludzi (*Übermenschen*) i podludzi (*Untermenschen*). Polaków zaliczano do tych ostatnich i na skutek takiego zakwalifikowania uważano ich za naród o niskim poziomie kulturalnym, małych zdol

spodarstwach rolnych oraz gospodarstwach domowych, gdzie pracowano przeważnie od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora, a ponadto bardzo często w niedzielę i inne dni świąteczne. W rolnictwie tylko w majątkach obszarnczych korzystano niekiedy z nieco większej ilości wolnego czasu, zwłaszcza zimą. Wynikało to głównie z konieczności koordynowania długości dnia pracy Polaków z wymiarem godzin pracy obowiązującym Niemców wykonywujących te same czynności. Również w przemyśle i transporcie przedsiębiorcy byli zmuszeni ze względu na organizację pracy zatrudniać Polaków w tym samym wymiarze godzin co Niemców oraz innych nie podlegających dyskryminacji robotników cudzoziemskich. Dlatego też w pierwszych miesiącach wojny długość dnia pracy wynosiła w wielu przedsiębiorstwach 8 godzin i dopiero w okresie następnym sukcesywnie ją przedłużano, najpierw do 9, później do 10, a w r. 1943 w niektórych zakładach przemysłu zbrojeniowego pracowano już 12 godzin. Tę ostatnią normę czasu wprowadzono od 11 sierpnia 1944 r. jako obowiązującą w całym przemyśle zbrojeniowym. Stosowano ją w r. 1944 także i w innych gałęziach produkcji. Nadto często zdarzało się, że na Polaków nakładano poza normowanym czasem pracy jeszcze różnorodne inne zajęcia, nie związane bezpośrednio z produkcją⁶⁹.

Hitlerowskie prawo pracy nie zapewniało Polakom równouprawnienia także w sprawach urlopowych. Na mocy zarządzenia ministra pracy Rzeszy z 31 marca 1941 r. zawieszono tymczasowo rozszczenia urlopowe Polaków i związane z nim wyjazdy do rodziny. Równocześnie odmówiono Polakom prawa do ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop. Jako motyw tej decyzji podano szczególne zadania gospodarki wojennej i przeciążenie środków transportu. Od tej zasady uczyniono w okresie późniejszym dwa wyjątki. Na podstawie nie opublikowanego zarządzenia ministra pracy Rzeszy z 10 września 1941 r. przewidywano możliwość udzielenia Polakom krótkiego urlopu w wyjątkowo uzasadnionych przypadkach, do których zaliczano m. in. śmierć lub ciężką chorobę najbliższego członka rodziny oraz ślub pracownika i jego dzieci. Na mocy zarządzenia z 1 listopada 1941 r. grupę Polaków uprawnionych do ubiegania się o urlop rozszerzono jeszcze o do brze prowadzących się pracowników, i to tylko takich, co do których istniała pełna gwarancja, iż powrócą po wypoczynku do Rzeszy. Od spełnienia tych samych warunków uzależniały otrzymywanie urlopów dalsze zarządzenia wydane w latach 1942-1944. W każdym przypadku ostateczna decyzja o udzieleniu bądź odmówieniu urlopów należała do urzędu pracy. W praktyce, ze względu na różne czynione przez władze hitlerowskie trudności, wykorzystywano te tak skromne możliwości uzyskania urlopu tylko częściowo. Stwierdził to nawet w r. 1943 Hans Frank, podkreślając, że większość spośród osób pracujących już cztery lata w Rzeszy nie przebywała na wypoczynku w kraju. Nie dająca się bliżej określić liczba Polaków,

⁶⁹ AGKBZHWP Warszawa — nr 216z, s. 28-35; BA Koblenz — R 7 XII 79; R 41/268, s. 117v, z dn. 1 IV 1943; R 58/161, s. 208, z dn. 30 VI 1941; DZA Potsdam — Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduktion nr 56, s. 72v, z dn. 31 VIII 1944; SAW — Thüringisches Ministerium des Innern nr 106, s. 104, z dn. 8 VII 1940; *Przemoc, poniżenie, poniewierka. Wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939-1945*. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył Ludwik Staszyński, Warszawa 1967 (cyt. *Przemoc...*), s. 61, 300, 377, 663 i 698; J. Bartosz, *Ludzie ze znakiem P*, Wrocław, Warszawa-Kraków 1959 (cyt. J. Bartosz, *Ludzie*), s. 44-45; B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej*, Poznań 1969 (cyt. B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*), s. 91-92; T. Gasztold, *Polacy na robotach...*, s. 133; J. Schmelzer, E. Stein, *Geschichte des VEB Filmfabrik Wolfen*, Berlin 1969, s. 82; H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie...*, s. 91-92; J. Wnuk, H. Radomska-Strzemiecka, *Dzieci polskie oskarżają (1939-1945)*, Warszawa 1961, s. 77-78.

stanowiąca niewątpliwie większość, nie otrzymała ani razu urlopu w czasie pobytu na robotach w Rzeszy, trwającego u niektórych z nich ponad 5 lat⁷⁰.

Polscy robotnicy przymusowi byli także upośledzeni w dziedzinie ochrony pracy. Niemieccy pracodawcy nie zapewniali im na ogół bezpiecznych i higienicznych warunków pracy chroniących przed utratą życia lub zdrowia, a w razie nieszczęśliwych wypadków, nawet winni pracodawcy nie byli w zasadzie pociągani do odpowiedzialności karnej⁷¹.

Niemieckie ustawodawstwo pracy w okresie drugiej wojny światowej nie przewidywało też żadnych ulg dla zatrudnionych w Rzeszy polskich kobiet i polskiej młodzieży. Nawet w sprawie urlopów porodowych stawiało Polki od r. 1943 w gorszej sytuacji w porównaniu z Niemkami i kobietami niektórych innych narodowości. Polce przyznawano najwyżej 8 tygodni urlopu macierzyńskiego, podczas którego tylko przez 8 dni była w rzeczywistości zwolniona od wszelkich zajęć, w pozostałym zaś czasie musiała pomagać w wyznaczonym gospodarstwie domowym bądź wykonywać powierzoną jej pracę chałupniczą. Nie stwarzano również Polce właściwych warunków do roztoczenia opieki nad niemowlętami. Mogła ona korzystać dziennie co najwyżej z 2 bezpłatnych półgodzinnych pr

trąceń, w tym także specjalnie dla Polaków ustalonego społecznego podatku wyrównawczego (*Sozialausgleichabgabe*), niższego zaszerogowania, nieopłacania w pełnej wysokości nadgodzin i pracy w dni świąteczne, pobieranie wyższego podatku od wynagrodzeń, polscy robotnicy otrzymywali w rolnictwie od 40 do 65%, a w pozostałych gałęziach gospodarki do 70% pborów wypłacanych Niemcom za te same czynności. W rzeczywistości różnica ta była jeszcze większa, gdyż Polakom nie wypłacano dodatków rodzinnych, z okazji zawierania ślubu, pogrzebowego, z tytułu starości, gratyfikacji świątecznych oraz wszelkich innych premii. Na skutek tych wszystkich ograniczeń płace netto polskich robotników przymusowych były bardzo niskie. Nie pozwalały one na robienie żadnych większych oszczędności w celu udzielenia pomocy finansowej pozostawionym w kraju rodzinom. Stwierdzili to m. in. przedstawiciele rządu GG. Również minister pracy Rzeszy oświadczył, że wielu Polaków z powodu niskich płac nie może pokryć kosztów przejazdu na urlop. Za utrzymaniem tak niskich wynagrodzeń opowiadała się ze względów klasowych, egoistycznych przygniatająca większość pracodawców⁷⁴. Ich stanowisko w tej sprawie popierały władze partyjne i państwowe Rzeszy, które we wszystkich poczynaniach wobec Polaków kierowały się jeszcze dodatkowo przesłankami ideologii faszystowskiej i głoszonej przez nie teorii rasowej. Znalazło to wyraz w licznych aktach normatywnych oraz wypowiedziach czołowych dygnitarzy niemieckich, a wśród nich samego Hitlera. Oświadczył on m. in., że „ostatni niemiecki robotnik i ostatni niemiecki chłop musi pod względem gospodarczym stać zawsze jeszcze o 10% wyżej od każdego Polaka” i że „Polak pracujący nawet 14 godzin dziennie musi mimo to zarabiać mniej od niemieckiego robotnika”⁷⁵. Te wypowiedzi wyjaśniają całkowicie założenia polityki płac, realizowanej przez władze hitlerowskie wobec polskich robotników przymusowych, krzywdzącej tych ostatnich, a przynoszącej poważne korzyści materialne gospodarce III Rzeszy.

Hitlerowski pogląd o niższości rasowej polskich robotników przymusowych był głównym powodem ich gorszego traktowania, w porównaniu z Niemcami i niektórymi innymi cudzoziemcami, także w dziedzinie zaopatrywania w żywność, odzież i inne artykuły oraz braku zapewnienia odpowiednich warunków mieszkaniowych i ochrony zdrowia. Olbrzymiej większości deportowanych na roboty Polaków donie przekraczała przeważnie 1500 kalorii. Polscy robotnicy przymusowi ponadto zostali w ogóle pozbawieni prawa zakupu owoców, jarzyn, mleka, jaj, słodczy, kawy, herbaty, i wielu innych jeszcze artykułów sprzedawanych ludności niemieckiej na

⁷⁴ AGKBZHWP Warszawa — nr 19z, s. 36-39; 217z, s. 28-35; BA Koblenz NSD 50/412 B II b; R 7 XII/78; R 41/30, s. 6, z dn. 27 XI 1941; R 43 II/548, s. 57, r. 1940 i II/548a, s. 78-80, r. 1940; R 58/157, s. 252, z dn. 17 II 1941 i s. 258, z dn. 17 II 1941; R 60 II/65 r. 1942; DZA Potsdam — Reichsministerium für Ernährung und Landwirtschaft nr 1752, s. 181, z dn. 6 II 1940; Reichsnährstand nr 81, s. 65, r. 1941; IZ — Dok. I-172, s. 116, r. 1940; SAL — Anhaltische Kohlenwerke AG Halle, Grube Gertrud Zechau nr 101, z dn. 26 VI 1944; SAW — Akta F. Sauckla, t. II, s. 47, r. 1940; Thüringisches Ministerium des Innern nr P 106, s. 104, z dn. 8 VII 1940; Wojewódzkie Archiwum Państwowe Olsztyn — Forstamt Kuddipen XLVI/2/IV nr 29, lata 1941-1942; Allgemeine Erlass-Sammlung..., s. 174-176; „Arbeit und Wirtschaft”, 1942, Folge 5-9, s. 49-50; H. Küppers, R. Bannier, „Arbeitsrecht...”, t. II, s. 26, 34, 43-50, 68-69, 92, 114-115 i 212-215; Reichsgesetzblatt, 1940, cz. I, s. 1077; J. Bartosz, *Ludzie...*, s. 61-62; B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 123; W. Lemiesz, *O pracy niewolniczej...*, s. 146; E. Seeber, *Zwangsarbeiter...*, s. 181; H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie...*, s. 94-95.

⁷⁵ E. Seeber, *Zwangsarbeiter...*, s. 266.

podstawie kart żywnościowych. To zjawisko głodu wśród polskich robotników dostrzegali władze Rzeszy; zauważali je również przedsiębiorcy m. in. na podstawie obserwacji spadku wydajności pracy, spotykanego ogólnego osłabienia wielu osób, wzrostu chorób i występującego obrzęku ciała. Na przymieranie głodem skarżyli się pracodawcom i pracownikom nadzoru polscy robotnicy, a niekiedy nawet samowolnie zrywali z tego powodu stosunek pracy i wbiegali z wyznaczonego im miejsca pobytu w Rzeszy. Tu i ówdzie stwierdzono wprawdzie oficjalnie, że racje żywnościowe polskich robotników przymusowych są bardzo niskie, że nawet dziecko po ich spożyciu nie byłoby syte, ale nie podjęto żadnych skutecznych starań dla poprawienia tego stanu rzeczy⁷⁶.

Władze hitlerowskie nie wykazywały również troski o zaopatrywanie zatrudnionych w Rzeszy polskich robotników w niezbędną odzież i obuwie. Przyznawały one każdemu robotnikowi na okres dwóch lat kartę odzieżową opiewającą tylko na 75 punktów, tj. umożliwiającą w praktyce zakup jedynie niewielu drobnych artykułów. Taka karta daleko nie wystarczała chociażby na nabycie ubrania roboczego. W ostatnich latach wojny wskutek piętrzących się na rynku trudności władze hitlerowskie postanowiły przerzucić ciężar zaopatrywania robotników przymusowych w odzież na

łatanymi drutem bądź obwiniętymi łatą butami; nie posiadali ciepłej bielizny, skózanego obuwia i innych ważnych części odzieży⁷⁸.

Zaliczanie Polaków pod względem rasowym do mniej wartościowych ludzi, wywołało także reperkusje w ich warunkach mieszkaniowych. Urzędowe stanowisko w tej sprawie sformułowały władze hitlerowskie już na początku 1940 r. Zdecydowano wówczas o „rozdziale mieszkaniowym” Polaków od Niemców oraz w miarę możliwości o ich skoszarowaniu. W praktyce przepis ten uniemożliwiał na wsi przydzielenie polskim robotnikom przymusowym jednego z pokoi w mieszkaniu zajmowanym przez właściciela gospodarstwa. Znikoma część niemieckich chłopów zapewniała mimo to stosunkowo dobre warunki mieszkaniowe zatrudnionym przez nich Polakom, większość natomiast umieszczała ich w ciasnych, przeważnie nieopalanym i słabo oświetlonym izbach, wyposażonych w prymitywne i niewystarczające meble. Część tych kwater znajdowała się na strychach i w piwnicach. Nie należały wcale do rzadkości przypadki przydzielania Polakom kąta w pomieszczeniach gospodarczych, gdzie mieszkali tam razem ze zwierzętami. Złe warunki mieszkaniowe konieczności, ale ze świadomego poniżania w ten sposób ich godności ludzkiej, tendencyjnego podkreślania ich niższości rasowej, nienawiści narodowościowej, a nieraz także ze sknerstwa i wzbraniania się w związku z tym przeznaczenia niewielkich kwot na remont izby czy też zakup dla jej wyposażenia kilku przedmiotów.

Natomiast prawie wszyscy Polacy zatrudnieni poza rolnictwem mieszkali we wspólnych, większych pomieszczeniach, np. w barakach, salach tanecznych, remizach strażackich, wycofanych z eksploatacji statkach. Pomieszczenia te już ze względu na swoje pierwotne przeznaczenie nie były dostosowane do celów mieszkalnych i stąd też nie posiadały wystarczającej liczby łazienek, pralni, kuchenek, urządzeń ogrzewczych itp. Życie codzienne stłoczonych w nich Polaków uprzykrzały dodatkowo różnorodne insekty⁷⁹.

Wyczerpująca i nadmierna praca, zawieszenie urlopów wypoczynkowych, złe warunki mieszkaniowe, głód, brak odzieży, nostalgia, stosowany terror, troska o losy najbliższych osób — wszystko to wywierało negatywny wpływ na zdrowie robotników przymusowych. Wielu z nich z tych powodów poważnie zachorowało już po kilku miesiącach pobytu w Rzeszy. Spora liczba innych na skutek przeprowadzanych w Generalnej Guberni powierchowych badań lekarskich została deportowanych z nadwyreżonym zdrowiem, które szybko się pogarszało w warunkach panujących w Rzeszy. Stąd też wskaźnik zachorowalności polskich robotników przymusowych był przez wszystkie lata wojny wysoki. Np. w czasie zimy 1940/41 powróciło do kraju z powodu choroby 25 tys. osób zatrudnionych w rolnictwie, co stanowiło 70% ogółu Polaków pracujących wówczas w tej gałęzi gospodarki. Leczenie polskich robotników przymusowych utrudniało ograniczenie dla nich do zupełnie

wyjątkowych przypadków leczenia zamkniętego oraz pozbawianie ich często możliwości nabywania potrzebnych lekarstw. Wobec przyznania im tylko minimalnej opieki lekarskiej oraz zaniechania wszelkiej działalności profilaktycznej śmiertelność wśród nich była wysoka⁸⁰.

Opracowany w r. 1940 przez władze hitlerowskie i modyfikowany przez cały okres wojny system metod postępowania wobec polskich robotników przymusowych wprowadził także liczne ograniczenia ich swobód osobistych. Przebywający w Rzeszy Polacy byli zobowiązani stale nosić przyszytą do wierzchniej garderoby literę „P”. Dotyczyły ich liczne zakazy, jak np. opuszczania bez urzędowej przepustki miejsca zamieszkania, przebywania w lokalach publicznych, uczestniczenia w imprezach kulturalnych, podróżowania pociągami pospiesznymi i ekspresowymi, a w osobowych pierwszą i drugą klasą; spędzania w niektórych miejscowościach chwil wolnych od pracy w pobliskich lasach; korzystania z telefonów dla celów prywatnych oraz zawierania związków małżeńskich. Uszczuplanie swobód osobistych dotknęło także sferę życia religijnego. Władze hitlerowskie naruszały również przez cały czas wojny tajemnicę korespondencji. Te i inne jeszcze ograniczenia swobód osobistych obowiązywały aż do końca wojny⁸¹. Nie znajduje bowiem potwierdzenia w źródłach opinia, że władze hitlerowskie w ostatnich miesiącach wojny niektóre z nich wycofały bądź złagodziły.

Polskich robotników przymusowych podporządkowano nadto, na podstawie kilku aktów prawnych, hitlerowskiemu aparatowi policyjnemu, który stopniowo przejmował nad nimi wszystkie funkcje jurysdykcyjne. Na skutek stosowania przez gestapo i inne formacje policyjne bezwzględного terroru zginęło co najmniej kilkadziesiąt tysięcy robotników przymusowych i ich dzieci⁸².

⁸⁰ BA Koblenz — R 58/154, s. 183 - 183v, z dn. 26 IX 1940; R 58/158, s. 208, z dn. 31 III 1941; R 58/165, s. 193, z dn. 27 X 1941; R 58/1030, s. 7, z dn. 12 VIII 1943; DZA Potsdam — Reichsministerium für Ernährung und Landwirtschaft nr 1752, s. 150 - 151, z dn. 8 III 1941; nr 2354, s. 20 - 21, z dn. 5 IX 1940; Institut für Zeitgeschichte München — NO 750; Instytut Polski im. Generała Sikorskiego Londyn — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Społeczny. Sprawozd

Realizowane przez władze hitlerowskie metody postępowania wobec polskich robotników przymusowych wywoływały ze strony tych ostatnich czynny opór, który przejawiał się w różnych formach, począwszy od zbiegania do kraju, poprzez świadomie powolną pracę, dokonywanie aktów sabotażu aż do działalności konspiracyjnych organizacji o charakterze politycznym. W tych organizacjach, współpracujących często z komunistami niemieckimi, największą aktywnością wyróżniali się obywatele Związku Radzieckiego i Polacy⁸³.

Omówione w niniejszym wstępie trudne warunki bytowe i stosowane metody eksterminacji oraz działania wojenne pochłonięły spośród robotników przymusowych — według obliczeń z 1947 r. Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów — 137 021 istnień ludzkich, do której to liczby należy dodać jeszcze kilkadziesiąt tysięcy zamordowanych niemowląt urodzonych przez polskie kobiety wywiezione na roboty. Kilkadziesiąt tysięcy osób powróciło z Niemiec z urazami ciała i różnymi chorobami, wśród których dominowały: gruźlica, zaburzenia psychiczne, niedomogi serca, schorzenia reumatyczne, zmiany krzywicze i liczne defekty w uzębieniu. W znacznym stopniu choroby te przyczyniły się do wcześniejszego zgonu niektórych byłych robotników przymusowych. Deportacja na roboty spowodowała również poważny spadek przyrostu naturalnego w społeczeństwie polskim oraz pozbawiła dużo osób możliwości wykonywania wyuczonego przez nich zawodu i podnoszenia zdobytych poprzednio kwalifikacji. Dotyczyło to szczególnie inteligencji i w ogóle wszystkich pracowników umysłowych, z których zaledwie kilkuset zatrudniono w ostatnim okresie wojny w biurach, powierzając im tam najprostsze czynności. Nie wiele też lepiej przedstawiała się sytuacja pracowników fizycznych, którym przydzielano na ogół prace wymagające dużego wysiłku fizycznego, ale nieskomplikowane, uniemożliwiające zdobycie wyższej wiedzy technicznej, a obowiązujący Polaków zakaz swobodnego poruszania się wewnątrz przedsiębiorstw utrudniał podpatrzenie realizowanych procesów technologicznych oraz funkcjonowania parku maszynowego. Jedynie część robotników rolnych i przemysłowych miała w czasie swego pobytu w Rzeszy szansę zapoznania się z wyższą kulturą uprawy ziemi i nowocześniejszym wyposażeniem technicznym przedsiębiorstw pozarolniczych, ale tylko niewielki z nich odsetek w pełni ją wykorzystał. Trudne bowiem warunki bytowe i stałe zagrożenie utraty życia połączone z troską o los najbliższych osób pozostałych w kraju nie sprzyjały rozbudzaniu zainteresowań i przyswajaniu zauważonych wyższych osiągnięć technicznych.

Wywożenie na roboty przyniosło jeszcze dodatkowe niepowetowane straty polskim dzieciom i młodzieży, którym nie zezwalano na pobieranie nauki w Rzeszy, co m. in. spowodowało u niektórych z nich — rezultat kilkuletniej nieraz przerwy w uczęszczaniu do szkoły — zanik umiejętności czytania i pisania, a więc wystąpił wtórny analfabetyzm⁸⁴.

Do tego wszystkiego należy dodać jeszcze wyrządzone polskim robotnikom przymusowym szkody moralne, które z natury rzeczy są niewymierne.

Deportacja na roboty przymusowe, która spowodowała wysokie straty osobowe, materialne i moralne polskiemu narodowi, stanowiła pogwałcenie art. 52 Konwencji Haskiej z 1907 r. i została uznana po drugiej wojnie światowej przez Między-

⁸³ Institut für Marxismus Leninismus beim Zentralkomitee der SED Berlin — Reichssicherheitshauptamt St 3/68, s. 18 i 27, r. 1941; St 3/70, s. 62, z dn. 17 XI 1941; s. 173, z dn. 15 XI 1941; s. 214-215, z dn. 13 XI 1941; St 3/101, s. 60, 120 i 140, r. 1941; St 3/110, s. 282, z dn. 10 IV 1942; J. Bartosz, *Ludzie...*, s. 142-143; E. Seeber, *Zwangsarbeiter...*, s. 238-240 i 247-248.

⁸⁴ AAN — Rada Główna Opiekuńcza nr 35; IZ — Zestawienie polskich strat biologicznych podczas drugiej wojny światowej.

narodowy Trybunał Wojskowy za zbrodnię⁸⁵, jedną z wielu popełnionych wobec ludności okupowanych krajów przez hitlerowskie Niemcy.

Położenie polskich robotników przymusowych znajdowało swoje odbicie w różnorodnych aktach urzędowych hitlerowskiej administracji, organizacji i instytucji społecznych łącznie z NSDAP, przedsiębiorstw przemysłowych oraz niekiedy także w skierowanej do władz korespondencji ludności niemieckiej. Większość tych akt zaginęła w trakcie działań wojennych, część została świadomie zniszczona przed nacierającymi wojskami alianckimi w celu niepozostawienia śladów działalności sprzeczej z prawem międzynarodowym. Zachowały się tylko nieliczne zespoły, liczące łącznie kilkadziesiąt tysięcy fascykułów. Zawierają one m. in. również materiały dotyczące położenia polskich robotników przymusowych w latach drugiej wojny światowej. Z tych rozproszonych materiałów pochodzi wybór dokumentów publikowanych w niniejszym wydawnictwie. Przy kwalifikowaniu źródeł do druku zrezygnowano jedynie z akt jednorodnych co do treści (np. tysięcy wypełnionych jednolitych formularzy), decydując się na opublikowanie tylko jednego z nich. Wybór źródeł archiwalnych uzupełniono ważniejszymi publikowanymi zarządzeniami, zamieszczonymi najczęściej w poufnych wydawnictwach. Tak dokonany wybór orientuje dość dokładnie o losach deportowanych na roboty Polaków. Wymowa dokumentów, będących z nielicznymi wyjątkami wytworem hitlerowskiej administracji i niemieckich instytucji, jest tak przekonywująca, że nie potrzebują one dodatkowych komentarzy.

Jako zasadę przyjęto